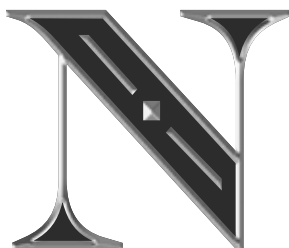


ADA EDELMAN

S
N
Y

CZEGO MOŻEMY SIĘ Z NICH DOWIEDZIEĆ?

ADA EDELMAN



CZEGO MOŻEMY SIĘ Z NICH DOWIEDZIEĆ?



Redaktorka prowadząca: Ewelina Czajkowska
Wydawczynie: Magdalena Świąćicka, Agnieszka Fiedorowicz
Redakcja: Milena Piechowska
Korekta: Katarzyna Kusojć, Małgorzata Denys
Projekt okładki: Wojciech Bryda
Zdjęcia na okładce: © biancaoddi / Stock.Adobe.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2020 by Ada Edelman

Copyright © 2025, ILLUMINATIO an imprint of Wydawnictwo Kobiect
Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie elektroniczne
Białystok 2025
ISBN 978-83-8417-274-2

Grupa Wydawnictwo Kobiect | www.WydawnictwoKobiect.pl



Spis treści

Drogi Czytelniku!	11
Wstęp	17
1. Sny, czyli sekretne lustro dusz	27
Teoria i architektura snu	30
2. Odrobina historii, czyli wszystko już było	43
Sny w Egipcie	44
Sny w judaizmie	48
Śniące Indie	54
Sen w Chinach	58
Sny w tradycji Greków i Rzymian	63
Sny w islamie	69
Sny w chrześcijaństwie	72
Sny w kulturach plemiennych	80
Podsumowanie	85
3. Oblicza snów	87
Sny jako lustro rzeczywistości	87
Sny intuicyjne, nasza praca z wewnętrznym głosem ..	126
Decyzja jako wątek przewodni snów	145

Koszmary – dowiedz się, co w twym Cieniu piszczy	149
Noc, otwarta brama do rzeczywistości wielowymiarowej	158
4. Sny a historia świata.	169
Natchnienie – inkubator cudów.	169
Natchnienia literackie	176
Przecucie śmierci – zjawisko powszechne	184
Wizjonerzy wszystkich czasów.	193
5. Sny – spotkania na planie astralnym	221
6. Sny Czytelników.	275
Zakończenie	315

I

Sny, czyli sekretne lustro dusz

*A sen? – Ach, ten świat cichy, głuchy tajemniczy,
Życie duszy, czyż nie jest warte badań ludzi!
Któż jego miejsce zmierzy, kto jego czas zliczy!
Trwoży się człowiek śpiący – śmieje się, gdy zbudzi.*

- ADAM MICKIEWICZ

„Sen to stan czynnościowy ośrodkowego układu nerwowego, cyklicznie pojawiający się i przemijający w rytmie dobowym, podczas którego następuje zniesienie świadomości i bezruch”*. Tak brzmi współczesna definicja tego niezwykłego stanu, który, choć powszechny i, zdawałoby się, fizjologicznie oczywisty, od zarania dziejów nieodmiennie fascynował ludzkość. Senna nieświadomość odgradzająca czujny umysł od otaczającej go rzeczywistości zainspirowała ludzi do mistycznego poszukiwania drogi wiodącej w głąb własnego Ja.

Jeśli spojrzymy na sen jako zjawisko globalne, szybko dojdziemy do wniosku, że śnienie ma fundamentalne

* Hasło: „Sen”, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Sen>.

znaczenie dla całej ludzkości, a nie tylko dla człowieka jako jednostki. Dziś jest tak samo istotne jak wieki temu, gdyż łącząc świat widzialny z niewidzialnym, stanowi spoiwo ludzkich dusz i myśli. Jest darem koronującym: częścią Boga w nas. Zdolność śnienia i interpretacji marzeń sennych to potencjał czyniący istoty ludzkie niezwykłymi.

Oczywiście, śnienie nie jest domeną *Homo sapiens*. Śnią wszystkie ssaki. Chociaż większość teorii na temat zwierzęcych marzeń oparto wyłącznie na spekulacjach, w niektórych przypadkach badacze przedstawiają niezbite dowody. Zresztą wystarczy spojrzeć na domowego pupila, który podczas snu mruczy, porusza łapami, piszczy lub mlaska. Nie ma wątpliwości, że wszystkie te ruchy i dźwięki odzwierciedlają jego codzienną aktywność, zatem domniemywać można, że we śnie zwierzę przeżywa coś, czego doświadczyło wcześniej na jawie.

Z ludźmi jest nieco inaczej. To właśnie w snach pojawia się owa iskra inspiracji prowadząca ku nowym horyzontom, ku ewolucji we wszystkich aspektach życia. W tym kontekście sny jawią się jako cymelium zawierające całą wiedzę ludzkości. Cudowna księga, w której nie znajdziemy pożywki dla niepewności i domysłów, ale przestrzeń informacyjną, zawierającą odpowiedzi na dręczące nas pytania.

W starożytności interpretacją snów zajmowali się kapłani, szamani i ezoterycy. Na przestrzeni wieków poglądy na naturę snów ewoluowały wraz ze zmianami kulturowymi. Wierzone, że sny są realnymi doświadczeniami duszy uwolnionej od ograniczeń ciała fizycznego. Właśnie

w snach widziano przestrzeń zarezerwowaną do kontaktu z istotami duchowymi i wyższymi wymiarami istnienia.

Jednocześnie dbano, aby do śniącego nie miały dostępu złowrogie istoty z niższego astralu, które sprowadzały złe sny lub dopuszczały się ataków na fizycznie bezbronną osobę. Koncepcja dualizmu opierająca się na istnieniu dwóch równorzędnych i ścierających się ze sobą sił (dobra i zła, światła i mroku) znalazła swoje odzwierciedlenie również w świecie onirycznym. Stąd dobry sen był błogosławieństwem, a zły pochodził od istot szkodliwych i wrogich człowiekowi. W dalszej części postaram się przedstawić – przynajmniej w zarysie – starożytne tradycje dotyczące natury snów.

Tymczasem przyjrzyjmy się obecnym teoriom na temat snów i śnienia. Współcześni naukowcy skupiają się przede wszystkim na badaniu fizjologii snów i fenomenologii marzeń sennych. Filozofowie rozważają znaczenie snów w aspektach kulturowych i społecznych. Psychoanalitycy poszukują wspólnego rdzenia wszystkich snów, a także starają się zinterpretować symbolikę marzeń sennych, przekładając ją na bieżące stany emocjonalne pacjenta. Poszukują indywidualnego kodu snów, umożliwiającego rozszyfrowanie problemów wewnętrznych konkretnej osoby.

Przedmiotem dociekań stały się dwa pojęcia: jaźń i świadomość. Zakładając, że nie istnieją zewnętrzne źródła pochodzenia snów, a ich treść rodzi się w mózgu, postawiono pytanie: czy śnienie jest bardziej zbliżone do wyobrażania, czy do postrzegania?

Warto przyrzeć się tym teoriom.

Teoria i architektura snu

Sen jest zjawiskiem powszechnym i stanowi realne doświadczenie, które do tej pory nie zostało kompleksowo zbadane i precyzyjnie zdefiniowane przez naukę. Istnieje wiele sprzecznych, konkurujących ze sobą teorii. Poważne wątpliwości budzi również sfera badań eksperymentalnych. Choć metodologia badań nad snami niewątpliwie się rozwinęła, to uzyskane wyniki są co najmniej niejednoznaczne.

Naukowcy nie mają wątpliwości, że sen jest niezwykle ważny dla naszego zdrowia fizycznego i psychicznego. Konsekwencje braku lub zaburzeń snu są empirycznie odczuwalne dla każdego człowieka i jest to fakt bezdyskusyjny. Skutki braku snu to nie tylko przekrwione oczy z siną obwódką oraz uczucie chronicznego zmęczenia. Przewlekły brak snu może też doprowadzić do rozwoju wielu chorób, takich jak m.in. otyłość, cukrzyca, depresja, zaburzenia hormonalne, a nawet nowotwory.

Niewystarczająca ilość snu w ciągu życia jest jednym z głównych czynników ryzyka zachorowania na alzheimera. Podczas gdy jesteśmy „na nogach”, mózg doznaje mikrouszkodzeń, między innymi przez powstające białko beta-amyloid (które odpowiada m.in. za rozwój choroby Alzheimera). Z pomocą nadchodzi sen – gdy śpisz, mózg pozbywa się tej toksycznej substancji*.

Można pokusić się o stwierdzenie, że nasze życie zależne jest od jakości i ilości snu. Ile snu potrzebuje zatem

* M. Walker, *Why We Sleep: Unlocking the Power of Sleep and Dreams*, New York 2017.

zdrowy człowiek? Zgodnie z rekomendacją profesora Matthew Walkera, naukowca zajmującego się snem od ponad 20 lat, 7 godzin snu to absolutne minimum. Powinniśmy spać od 7 do 9 godzin każdej nocy, bo sen sam w sobie, niestety, nie jest źródłem odnawialnym.

W tym kontekście informacja, że śpimy coraz krócej, budzi uzasadniony niepokój. Jeszcze w latach czterdziestych XX wieku przesypano średnio 8 godzin, obecnie liczba ta zmalała do ok. 6. Z raportu „Sen Polaków”, przeprowadzonego przez TNS Polska, wynika, że aż 46% Polaków przyznaje, że wysypia się rzadko lub bardzo rzadko. Jest to zatrważający trend o globalnym zasięgu, którego konsekwencje widać jak na dłoni. Statystyki pokazują, że 40% wypadków drogowych powodują niewyspani i rozkojarzeni kierowcy, a przyczyną połowy wypadków w pracy jest brak uważności.

Sen jest nie tylko podstawową biologiczną potrzebą organizmu, lecz także odgrywa znaczącą rolę na wielu płaszczyznach ludzkiej egzystencji, wszak nie bez przyczyny ludzie spędzają prawie jedną trzecią całego swojego życia, śpiąc. Co wtedy dzieje się w ich mózgu, jakie procesy fizyczne w nim zachodzą?

Przełomem w dziedzinie badań snu było wprowadzenie elektroencefalografii. Jako pierwszy rejestracji EEG dokonał niemiecki psychiatra Hans Berger w 1929 roku, a w 1937 amerykańscy fizjolodzy zarejestrowali EEG w czasie snu. Opisali typowe dla snu zmiany EEG – zwolnienie częstotliwości i wzrost amplitudy, odkryli, że sen nie jest zjawiskiem ciągłym, ale składa się z różnych faz. Podjęli też próbę podziału snu na poszczególne fazy.

Twórcą współczesnych badań nad snem był Nathaniel Kleitman. W 1953 roku opisał stadium snu REM, a w następnych latach opisał cykliczność snu. Obecnie standardowym badaniem snu jest całonocna rejestracja snu, tzw. polisomnografia, czyli rejestracja aktywności bioelektrycznej mózgu (elektroencefalogram – EEG), napięcia mięśniowego (elektromiogram – EMG) i ruchów gałek ocznych (elektrookulogram – EOG)*.

Przyjęto, że marzenia senne pojawiają się tylko w fazie REM, i ten dogmat obowiązywał przez wiele lat. Tymczasem „choć wcześniejsi badacze snów skłaniali się do stanowiska, że marzenia senne występują tylko podczas snu REM, większość współczesnych naukowców jest świadoma, że sny mogą występować w dowolnej fazie snienia”**.

Różnica ta jest niezwykle istotna, gdyż wcześniej, opierając się na teorii Kleitmana, kwestionowano indywidualne relacje dotyczące snów, a zwłaszcza te odnoszące się do fenomenu zwanego świadomym snem, „ale naukowcy zgadzają się co do tego, że sen wpływa na zdolność mózgu do reorganizacji. W czasie, gdy śpimy, nasz mózg pozornie jest »w trybie offline«. Tak naprawdę jednak sen jest czasem, gdy zachodzi wiele ważnych procesów odtwarzania i przetwarzania danych. Rolą snu jest na przykład utrwalanie wspomnień.

W ciągu dnia dociera do nas wiele informacji i zdarzeń, które, zanim zostaną zarejestrowane, muszą zostać

* M. Kuszyk, *Fizjologia snu*, http://www.profesor.pl/mat/n13/n13_m_kuszyk_120106_1.php.

** J.M. Windt, The Brains Blog, www.philosophyofbrains.com.

przetworzone – wiele z takich procesów ma właśnie miejsce w czasie snu. Mówi się również o tym, że w czasie, gdy śpimy, nasze wspomnienia zostają przeniesione z pamięci krótkotrwałej do długotrwałej”^{*}.

Warto się zatem zastanowić, czy hasło „życie jest krótkie, szkoda czasu na sen” ma jakkolwiek sens, gdy to właśnie brak snu skraca nasze życie biologiczne. Organizm pozbawiony możliwości regeneracji spala się jak przysłowiowa zapałka.

Niewątpliwie sen jako zjawisko znajduje swoje odzwierciedlenie w pracy mózgu. Zapewne przyczynia się do konsolidacji pamięci i usunięcia z niej informacji mniej istotnych. Z mojej perspektywy specyficzny zapis fal mózgowych nie jest jednak dowodem, że sny jako takie mają swoje źródło w mózgu i są jego wytworem. Istnienie świadomości nielokalnej, o której tak wiele mówi się w miarę rozwoju fizyki kwantowej, może stanowić poważny kontrargument w dyskusji nad istotą i pochodzeniem snów.

Fizjologia snów to jedno, a płynące z nich przesłanie to całkowicie odrębne zagadnienie. Sens snów, procesy, które odzwierciedlają, oraz zapisana w nich wiedza o nas samych przez wieki stanowiły cenne źródło informacji, z którego nasi przodkowie czerpali wiele korzyści.

Mijały kolejne epoki i głęboki sens tej szlachetnej wiedzy uległ zatarciu. Tłumacze snów wraz ze swymi księgami zaginęli w mrokach dziejów. Nastął czas, gdy wiarę w przekaz płynący ze snów uznawano za grzech,

* N. Kovacs, *Dlaczego brak snu jest groźny dla zdrowia?*, <https://zdrowie.radiozet.pl/Psychologia/Zdrowy-sen/Brak-snu-deprywacja-snu-czym-grozi>.

a interpretatorzy byli surowo karani – w niektórych kręgach ten stan świadomości utrzymuje się do dziś.

„Każdy niezinterpretowany sen jest jak nieprzeczytany list i jak zniewaga dla autora tegoż listu” – takie stwierdzenie można znaleźć w żydowskim Talmudzie. Choć sztuka interpretacji snów częściowo zaginęła w mrokach średniowiecza, to przekazy ustne i wierzenia ludowe podtrzymywały zainteresowanie marzeniami sennymi oraz możliwością ich analizy.

Kiedy w Europie nastąpił rozkwit pozytywizmu, zwanego dzieckiem oświecenia, nastął czas „kultu faktów”, badań eksperymentalnych i poszukiwania praw niezmiennych, jak choćby praw fizyki. W zderzeniu z takimi trendami badanie snów i w ogóle zainteresowanie nimi wydawało się zajęciem trywialnym i jawną stratą czasu.

W tym okresie ukazało się kilka interesujących prac, jak na przykład *Życie snów* Karla Schernera, lecz nie wzbudziły one szczególnego zainteresowania w kręgach naukowych. Ten impas przełamał dopiero Zygmunt Freud, tworząc nowoczesną koncepcję snów postrzeganych jako narzędzie rozpoznania i rozwiązywania konfliktu osobistego.

Freud potwierdził dawną koncepcję – sny są zarówno znaczące, jak i doniosłe: nie śnimy o niczym, co by nie stanowiło ważnego przejawu naszego życia wewnętrznego, i możemy zrozumieć wszystkie sny, jeśli mamy do nich klucz; interpretacja snów jest *via regina*, główną aleją wiodącą do zrozumienia nieświadomości, a zatem najpotężniejszej siły napędowej zarówno patologicznych, jak i normalnych zachowań*.

* E. Fromm, *Zapomniany język*, Warszawa 1977.

Do czasów Freuda sny nie były obszarem zainteresowania psychologii. Warto zresztą pamiętać, że psychologii (w nowoczesnym sensie tego słowa) przed Freudem nie było. Owszem, psychiatrzy i neurologi interesowali się snem jako swego rodzaju symptomem sygnalizującym zaburzenia funkcji psychicznych. Natomiast Zygmunt Freud poszedł w inną stronę. To, że sny coś znaczą, stanowiło dla Freuda koronny argument, iż istnieje coś takiego jak nieświadomość – to znaczy, że ludzkie procesy psychiczne nie ograniczają się do tego, co świadome. To właśnie próbował udowodnić, objaśniając marzenia senne*.

Ojciec psychoanalizy nie tyle odkrył istnienie nieświadomości, gdyż to pojęcie było znane już wcześniej, ile nadał mu całkowicie nowy kontekst znaczeniowy. W rozumieniu Freuda koncepcja wspomnień, uczuć i innych zjawisk mentalnych zachodzących poza świadomością przyjęła nowy, funkcjonalny wymiar. Opracowując swoją teorię, Freud stworzył praktyczny klucz otwierający furtkę do tajemniczego ogrodu, jakim był dla niego umysł pacjenta. Uznał, że przyczyny chorób psychicznych ukryte są właśnie w nieświadomości.

Diagnostując pacjentów, pojął, jak ogromne znaczenie w eksploracji problemów psychicznych mają sny. Uznał wręcz, że sen jest królewską drogą wiodącą do zrozumienia nieświadomości. Z wrodzoną pewnością siebie Freud śmiało podążał tą właśnie drogą.

* *Nieświadomość wyraża się przez sny*, wywiad M. Augustyniak z E. Biernacką, <http://www.miesiecznik.znak.com.pl/6442008z-edyta-biernacka-rozmawia-maria-augustyniaknieświadomosc-wyraza-sie-przez-sny/>.

Współcześni naukowcy wytykają Freudowi wiele błędów zawartych w jego teoriach oraz zarzucają, że w pracy z pacjentem stosował praktyki wątpliwe moralnie. Na jego korzyść z pewnością przemawia fakt, że był w tej dziedzinie prekursorem i mógł ufać jedynie indywidualnym osądom.

Sam Freud dość autokratycznie podchodził do własnych interpretacji snów i eksperymentalnych metod terapeutycznych. Angażował się w przedziwne akrobacje teoretyczne, a swoje interpretacje mocno naginał, aby tylko podeprzeć nimi wcześniej ogłoszone teorie. Niemniej jego wizjonerskie koncepcje wyprzedzały wiedzę współczesnych mu lekarzy, a niestrudzona działalność popularyzatorska przetarła szlak wielkiemu uczonemu Carlowi Gustawowi Jungowi. Z tych powodów miejsce, jakie Freud zajmuje w panteonie sławy, wydaje się całkowicie zasłużone.

Carl Gustav Jung był badaczem o niezwykle otwartym i twórczym umyśle. Ten szwajcarski psychoanalityk, uczeń Freuda, z wielką odwagą dotykał tematów, które mogły przecież podważyć jego reputację w środowisku naukowym. Na przykład w swój model psychoanalizy wprowadził koncepcje astrologiczne. Jego hipotezy były niezwykle głębokie i inspirujące. Jung odrzucił „magiczne” znaczenie astrologii, gdyż postrzegał jej dorobek jako zbiór starożytnej wiedzy w zakresie psychologii. Dwanaście znaków zodiaku uznał za kompendium rzeczywistości psychicznej. Znaki to według Junga archetypy, czyli wzorce psychiczne, lub inaczej: modele opisujące zbiorową nieświadomość.

„Czy możliwe jest korzystanie z wiedzy astrologicznej w celu zyskania wglądu w psychiczną kondycję człowieka? Jung, nie będąc obojętnym wobec tej kwestii, stwierdził: »Jeśli mam do czynienia z trudnymi diagnozami psychologicznymi, to najczęściej każę opracować horoskop pacjenta, aby uzyskać inny, nowy punkt widzenia. W wielu przypadkach dane astrologiczne dostarczyły mi wyjaśnienia określonych faktów, których w innym razie bym nie zrozumiał«. Jung pragnął połączyć interpretację symboli astrologicznych z ich psychologicznym sposobem wyjaśnienia. Był nawet przekonany, że astrologia może dać wiele psychologii, ale z drugiej strony zdawał sobie też sprawę z tego, że analiza astrologiczna byłaby pełniejsza, gdyby odwoływała się do zdobyczy psychologii nieświadomości i miała na uwadze odpowiednią interpretację archetypów”.

Najistotniejsza wydaje się tu jungowska koncepcja synchroniczności, obecnie potwierdzona odkryciami fizyki kwantowej. Jung opracował ją we współpracy z genialnym szwajcarskim fizykiem, laureatem Nagrody Nobla, Wolfgangiem Paulim. Jung bacznie obserwował zależności pomiędzy przeżyciami pacjentów a tym, co faktycznie zdarzało się w ich życiu. Często w literaturze tematu przytaczany jest przypadek pacjentki Junga, która miała przedziwny sen o skarabeuszu. W czasie, kiedy Jung pracował z pacjentką nad tym właśnie snem, do pokoju wpadł żuk z gatunku skarabeuszy. Wystąpiła tu synchroniczność, czyli współwystępowanie zdarzeń psychicznych i faktów zewnętrznych, które dla danej osoby mają to samo znaczenie.

* P. Piotrowski, *Jung i astrologia*, <https://www.astrolog.pl/astrologia-o/jung-i-astrologia/>.

W teorii synchroniczności Junga te zbiegi okoliczności wypełniają pewne niedostrzegalne z pozoru wątki, które łączą się ze sobą w sekwencje wydarzeń. Połączenie tych wydarzeń tworzy fabułę posiadającą głębszy sens, a spłot owych wątków definiuje realny charakter odczuć konkretnej osoby. Astrologowie również wierzą w istnienie niewidzialnej siły, nadającej szczególny sens konkretnym wydarzeniom. Wszechświat emanuje tą właśnie siłą, zdolną ingerować w bieżące wydarzenia oraz sterować nimi według własnego uznania i pewnego kosmicznego porządku, któremu wszystko zdaje się podlegać.

Pięknie podsumował tę kosmiczną zasadę hiszpański astrolog Lluís Gisbert: „Siła, która porusza słońce i gwiazdy, jest tą samą siłą, która porusza duszę ludzką”.

Oczywiście większość psychoanalityków kwestionuje mariaż astrologii i psychoanalizy. Najbardziej zajadli twierdzą wręcz, że takie połączenie propaguje jedynie mity niemające potwierdzenia w rzeczywistości. Klasyczna psychoanaliza opiera się na założeniu, że ludzie kontrolują rzeczywistość wokół siebie, a życie nie podlega zewnętrznym, nadnaturalnym uwarunkowaniom. Obowiązująca doktryna oparta jest na precyzyjnym paradygmacie naukowym, który wyklucza istnienie przeznaczenia oraz zbiegów okoliczności.

Wracając jednak do Junga. Jest on twórcą koncepcji struktury osobowości, według której osobowość oraz psychika ludzka składają się z wielu powiązanych i wzajemnie oddziałujących elementów.

* *Carl Jung i astrologia w psychoanalizie*, <https://pieknoumyslu.com/carl-jung-astrologia-w-psychoanalizie/>.

W jungowskim myśleniu o *psyche* zdaje się przeważać perspektywa systemowa. Jung pisze o niej jako o względnie zamkniętym systemie samoregulującym, który składa się z kilku zasadniczych podsystemów. Tymi podsystemami są z jednej strony sfera świadomości i nieświadomości, w ramach zaś innego podziału z hierarchicznie uporządkowanych podsystemów:

ego/ja – adaptującego *psyche* do środowiska zewnętrznego,
persony – odpowiedzialnej za adaptację jednostki do rzeczywistości społecznej,

duży – wspomnianej wyżej funkcji adaptującej do rzeczywistości wewnętrznej podmiotu, dzieli się ona na dwa rodzaje: *Anima* (kobieca strona męskiej psychiki) i *Animus* (męski archetyp kobiecej psychiki). Dusza jest przeciwieństwem i dopełnieniem persony,

nieświadomości indywidualnej – zawierającej materiał oderwany od pola świadomości jednostki,

nieświadomości zbiorowej – czyli obszaru nieświadomego, wspólnego całemu rodzajowi ludzkiemu*.

Jung określił również dwie typowe postawy człowieka. Postawę introwertyczną, powodującą, że aktywność ludzka skierowana jest w stronę wewnętrznego i subiektywnego świata, oraz postawę ekstrawertyczną, która przekierowuje ową aktywność na świat zewnętrzny, obiektywny dla jednostki. Ten wybitny uczony rozumiał, że organizmy biologiczne podlegają zasadzie homeostazy, czyli

* Hasło: „Carl Gustav Jung”, https://pl.wikipedia.org/wiki/Carl_Gustav_Jung.

równoważenia. Idąc tym tropem, założył, że również psychika posiada mechanizm samoregulacji. I tak według Junga neurotyk to osoba, która zgubiła właściwą, zrównoważoną ścieżkę rozwoju, a neuroza jest sygnałem zdolnym pobudzić siły przeciwne, porządkujące i naprawcze.

Jego dokonania są ogromne i w tej publikacji mogą jedynie zasygnalizować ich rangę i wpływ na współczesną psychoanalizę i psychiatrię. W kontekście niezliczonych publikacji i całokształtu dokonań oraz autorytetu Junga warto zastanowić się nad stosunkiem uczonego do Boga i transcendencji.

W 1959 roku John Freeman przeprowadził wywiad z osiemdziesięcioletnim wówczas Carlem Gustavem Jungiem w jego domu w Küsnacht. Dziennikarz zapytał Junga o to, czy w dzieciństwie uczęszczał do kościoła. Jung odparł:

„– Och, to przecież było oczywiste. Każdy chodził w niedzielę do kościoła.

– I wierzył pan w Boga?

– O, tak.

– A czy dzisiaj jeszcze wierzy pan w Boga?

– Teraz? (pauza) Nie jest łatwo odpowiedzieć. Ja wiem. Nie potrzebuję wierzyć. Wiem”.

Pragnę też zacytować niezwykle istotny dla mnie fragment listu Carla Gustava Junga do tygodnika „The Listener” z 21 stycznia 1960 roku:

„Jednak uznalbym za intelektualnie nieuczciwe i niemoralne oddawać się wierze w to, że Bóg według mojego rozumienia jest uniwersalnym, metafizycznym Bytem

* *Jung o Bogu*, <https://akademijungowska.pl/blog/jung-o-bogu/>.

wyznań religijnych lub »filozofii«. Nie popełniam również bezczelnej *hipostazy* ani nie czynię aroganckich kwalifikacji w rodzaju: »Bóg może być tylko dobry«. Wiem, że jedynie moje doświadczenia mogą być dobre lub złe, natomiast ta nadrzędna wola jest ugruntowana w czymś, co przekracza granice ludzkiej wyobraźni. I ponieważ doświadczam w swojej psychice tego konfliktu z wolą nadrzędną, dlatego też »wiem o Bogu«, i jeśli już miałbym się podjąć nieuprawnionej hipostazy tej mojej wizji, to powiedziałbym o Bogu poza dobrem i złem, bytującym zarówno we mnie, jak i wszędzie indziej: *Deus est circulus cuius centrum est ubique, cuius circumferentia vero nusquam* [„Bóg jest okręgiem, którego środek znajduje się wszędzie, a obwód nigdzie”, parafraza słów św. Bonawentury z jego *Wędrowki duszy do Boga* – przyp. autorki]”.

Bezsprzecznie Freud i Jung przywrócili snom należne im miejsce, a że nauka za cel postawiła sobie kompletne i racjonalne opisanie świata, nie mogła pominąć tak istotnego dorobku obu uczonych. Co nie mniej istotne, działalność publicystyczna i dydaktyczna Junga umieściła tę tematykę w przestrzeni powszechnie dostępnej informacji.

Ich dzieło zapisało się w wielu dziedzinach wiedzy – od psychologii, psychiatrii i psychoterapii po badania religioznawcze. Zapoczątkowało fascynację Zachodu kulturą Orientu, a także zainspirowało twórców literatury, malarstwa i filmu. Obaj naukowcy czerpali obficie z dzieł Platona, opartych w dużej mierze na jeszcze starszej tradycji. Zbieżność między naukowymi założeniami Junga

* *Jung o Bogu*, <https://akademijungowska.pl/blog/jung-o-bogu/>.

a prาดawną wiedzą ludzkości jest dość jednoznaczna. Myślę, że należy przyjrzeć się temu, zanim skupimy się na snach i symbolach sennych, przemawiających do nas, współczesnych.

